Nr. 272. Kraków, Poniedziałek 2 Grudnia 1918 r. Rok XXVI.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3341. RED. 190.

Przed Sejmem b. zaboru pruskiego.

Jeszcze „Zdrada stanu".

Berlin. Centrowa „Germania" tak straszy Niemców: **Gdy Korfanty w Warszawie dostanie się do rządów, wówczas dzielnice polskie odpadną od Prus, dzielnice tak potrzebne do zaopatrywania Berlina w zboże i węgiel.**

„Zamierzona **zdrada stanu z 3 grudnia** (zdradą ma być zwołanie Sejmu. — Prz. Red. „Gł. Nar.") oznacza **początek końca** nie tylko obecnych **rządów w Berlinie**, ale wogóle **porządku i pokoju.** Rząd zatem tylko we własnym interesie i w dobrze zrozumianym interesie ogółu działać będzie, jeżeli możliwie **jak najwcześniej wyśle odpowiednią siłę wojskową na wschód.** Tylko w ten sposób może on utrzymać **pożądliwość** polską w karbach i zapobiedz (!) **rozlewowi krwi,** tylko w ten sposób zadosyć może uczynić **obowiązkom** wobec ojczyzny i **zagranicy** (sic!). Czas nagli, należy działać, nim będzie za późno!"

Charakter Sejmu.

Warszawa. PAT. Korespondencya „Polonia" zwróciła się do posła Korfantego w sprawie doniesienia jednego z pism krakowskich jakoby w Poznaniu miano stworzyć osobny rząd narodowy. Korfanty oświadczył: Wiadomość, jakoby dzielnica pruska zamierzała stworzyć osobny rząd narodowy, jeżeli do dnia 3 grudnia nie powstanie gabinet koalicyjny, **jest zupełnie mylną.** O podobnych zamiarach nic nie słyszałem, a Poznańczycy, którzy przybyli do Warszawy, stanowczo wiadomości tej przeczą. — Dzielnica niegdyś pruska **pozostanie dzielnicą ładu i dochowa solidarności narodowej,** zwłaszcza że w niedługim czasie **będzie miała prawdopodobnie wielkie zadanie do spełnienia.**

Projektowany zamach pruski.

Warszawa. PAT. Tutejsza stacya iskrowa przejęła telegram iskrowy nadany przez nieznaną stacyę, który brzmi: Z początkiem grudnia odbędzie się Sejm dzielnicowy w Poznaniu, który niewątpliwie zwołano w tym celu, aby już teraz przygotować niektóre części Prus do przyszłej **polskiej przynależności państwowej.** Tego rodzaju postępowanie uprzedza uchwały ogólnej konferencyi pokojowej. Rząd niemiecki **nie może patrzeć** na tego rodzaju postępowanie, **nie przeciwdziałając mu.**

Co zamyśla rząd berliński?

Berlin. Wobec faktu, że na dzień 3 b. m. zwołany jest do Poznania dzielnicowy Sejm Wielkopolski, **rada gabinetowa w Berlinie** odbyła w dniu wczorajszym konferencyę, na której zapadły decyzye na wypadek, **gdyby Wielkopolska w dniu 3 b. m. proklamowała przyłączenie W. Ks. Poznańskiego do Polski.**

Koalicya i rząd warszawski.

Warszawa. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że wbrew wiadomościom zamieszczonym w niektórych pismach, rząd obecny **nie otrzymał żadnej decyzyi od koalicyi.**

Z WARSZAWY.

Warszawa, 30 listopada.

W mieście ruch normalny, bezpieczeństwo publiczne nie pozostawia nic do życzenia. — Ostatnie dnie obfitowały w pochody z narodowymi sztandarami, z którymi rywalizować chciały, lecz z ujemnym skutkiem, pochody organizowane przez lewicowe stronnictwa. Komendant Piłsudski zamieszkał w Belwederze. Czerwone gwardye hulają po przemysłowych zakładach. W mieście rezydują dwa sztaby: jeden z Szeptyckim na czele, drugi P. O. W.

Decyzya Poznańczyków zależna będzie od uchwal Sejmu poznańskiego, które zapaść mają w najbliższych dniach. Mówi się o ewentualnem ustąpieniu Thuguta, zaś osoba Moraczewskiego ściśle związana jest z osobą Piłsudskiego; zatem o zmianach w tym kierunku na razie mowy nie ma. „Zamach" na radę ministrów nie udał się, gdyż ministrowie się ukryli. Świadkami sceny byli dziennikarze warszawscy, którzy wówczas znaleźli się w lokalach Rady. W „zamachu" wzięło udział... 15 osób.

Z wiadomości gospodarczych nadmienić należy, że pracuje się nad stworzeniem banku not. Korona austryacka spadła do 50 i pół feniga. Zjednoczenie leśne w Królestwie, instytucya ziemiańska stwarza podobnie jak w Galicyi „Związek lasowo-drzewny" z kapitałem zakładowym 50 milionów marek, celem ujęcia handlu drzewnego i organizacyi przemysłu drzewnego. Ma również podjąć eksploatacyę wielkich kompleksów lasów nad Bugiem i Narwią. Warszawski Bank handlowy przystąpił jako akcyonaryusz do Polskiego Towarzystwa handlowego w Krakowie tj. dawnej Wojennej Centrali handlowej, z kapitałem miliona koron. Ma również powstać w Warszawie filia galicyjskiego Banku Przemysłowego.

Do Warszawy jedzie się wygodnie parkiem kolejowym pruskim złożonym z wagonów pulmanowskich.

Pociągi zdążające do Warszawy są przepełnione, ściągać zaczynają za politykami najrozmaitszych barw i odcieni, także przedstawiciele świata przemysłowego, handlowego i bankowego, może też raz rozpocznie się realna praca, której oczekuje całe społeczeństwo, mając już dosyć zamętu politycznego i gościnnych występów zaściankowych rządów i mnożących się republik.

POLSKA SIEĆ RADIOTELEGRAFICZNA.

Warszawa. PAT. W rozporządzeniu władz znajduje się sieć stacyi radio-iskrowych, złożona ze stacyi w Warszawie, Lublinie, Przemyślu, Lwowie i Krakowie. Sieć ta zbudowana przez byłe władze okupacyjne, wykazuje pewne techniczne braki. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowuje projekt budowy nowej sieci radio-telegraficznej niezbędnie koniecznej ze względów państwowych, aby można się porozumiewać z okrętami polskimi a morzu i na rzekach. Koszt budowy centralnej stacyi obliczono na 250.000 marek, a stacyi mniejszych na 30.000 marek.

Zamach na posła Korfantego w Warszawie.

Warszawa. Tel. wł. **Podczas wiecu ludowego w cyrku socyaliści dopuścili do głosu tylko swojego mówcę. Kilkunastu ludzi wtargnęło na środek areny. Jeden z nich strzelił kilkakrotnie do obecnego na wiecu posła Korfantego. Sprawcę zamachu, którego tłum chciał zlynczować, zaaresztowano. Popołudniu wypuszczono go już na wolność. Zamach wywołał w Warszawie ogromne wzburzenie.**

Przed odjazdem na Sejm dzielnicowy do Poznania pos. Korfanty, żegnany owacyjnie na dworcu, powiedział między innemi: „My Wielkopolanie Was nie opuścimy, wytężymy wszystkie siły, aby uniemożliwić zachcianki bolszewików. Polska musi mieć rząd całego narodu, a nie jednej partyi".

Demonstracya przeciw rządowi w Warszawie.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych za aprobatą prezesa ministrów rozpoczęło dochodzenia z powodu demonstracyi tłumnej przeciw rządowi, która odbyła się w piątek w nocy przed pałacem namiestnikowskim. Od wczoraj w pałacu namiestnikowskim pełni służbę straż wojskowa.

MILICYA REWIDUJE NIEMCÓW.

Warszawa. PAT. W ciągu ostatnich dwóch tygodni milicya miejska przeprowadzała rewizye w pensyonatach, w których mieszkali Niemcy, zajmujący w Warszawie różne stanowiska rządowe. Podczas tych rewizyi milicya skonfiskowała znaczne ilości artykułów żywności, manufaktury i inne dowody, że Niemcy trudnili się także pokątną spekulacyą kupiecką.

POSELSTWA POLSKIE W ROSYI.

Warszawa. PAT. „Kuryer Polski" donosi: Wczoraj przybył tu z Petersbuga radca tamtejszego poselstwa. Oświadczył on, że poselstwo polskie w Petersburgu, podobnie jak poselstwo w Moskwie, jest zapieczętowane i nieczynne. Poselstwo to czeka na rozporządzenie Warszawy, kiedy ma wyjechać z Petersburga.

Gniazda bolszewików i bandytów.

Warszawa. PAT. Na odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów omawiano sytaucyę wewnętrzną w kraju. Jak słychać ze źródeł miarodajnych, istnieje w poszczególnych punktach kraju kilka słabych **gniazd bolszewickich.** — O wiele silniej natomiast pojawiły się **gniazda bandyckie.** W różnych miejscowościach operują liczniejsze bandy. Wysłano przeciw nim oddziały wojskowe.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Warszawa. (PAT) Rząd opracował już dekret o walce z paskarstwem. Dekret zapowiada najostrzejsze kary za zbrodnie spekulacyi środkami żywności i środkami pierwszej potrzeby. Wymierzanie kar odbywać się będzie zapomocą procedury skróconej na wzór sądów wojennych. Dekret będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Śladami Fryderyka Wielkiego.

Warszawa. PAT. Do tutejszych kół finansowych nadeszły wiadomości, że Niemcy rozpoczynają wydawać **fałszywe banknoty polskie.** Dowiedziano się mianowicie, że w Wuerzburgu drukowane są **podwójne numery marek polskich.**

NIEZNANY AEROPLAN OBER-OST.

Warszawa. PAT. Ze sfer urzędowych komunikują: Ponad Mińskiem Litewskim unosił się aeroplan nieznanego pochodzenia, który rozrzucał prowokacyjne odezwy, nawołujące do wycięcia Niemców, opatrzone podpisem Piłsudskiego. Jestto niewątpliwie jeden ze sposobów prowokacyi ze strony Ober-Ostu, mający na celu usprawiedliwić gwałty dokonywane, jakoteż umotywować potrzebę samoobrony.

Wojskowy komunikat polski.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego z dn. 1 b. m.:

Na Wołyniu położenie bez zmiany.

W Galicyi wschodniej toczą się zacięte walki. **Rawę Ruską** atakowali Ukraińcy dnia 29 ub. m. wieczorem i dn. 30 ub. m. rano przeważającemi siłami. Kilkakrotne ataki odparto, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty, przy własnych stratach niezbyt wielkich.

Grupa majora Wieczorkiewicza zajęła **Kamionkę i Starą Wieś,** 7 klm. na południe od Rawy Ruskiej.

Grupa podpułkownika Tokarzewskiego odrzuciła po zaciętej walce batalion ukraiński mający artyleryę z **Dawidowa na Stare Sioło.** — Wzięto jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Walki z przeważającemi siłami ukraińskiemi toczą się w okolicy **Chyrowa.** Grupa podpułkownika Swobody, (którą kieruje w zastępstwie chorego dowódcy Gielecki), walczy w ciężkich warunkach przeciw przeważającej sile Ukraińców. Prócz oddziałów regularnych działają po stronie ukraińskiej bandy hajdamackie, liczące po kilkaset ludzi, zaopatrzone w artyleryę i karabiny maszynowe. Wobec przeważających sił oddziały nasze opuściły **Felsztyn.** — Atak ukraiński na Chyrów **po krwawej walce odparto.** Szef sztabu generalnego. Za zgodność: Nieniewski, podpułkownik.

Wypuszczenie konsula Heintzego.

Dzisiaj w nocy przejechał przez Kraków **konsul pruski we Lwowie p. Heintze w drodze do Berlina.** P. Heintzego eskortowali do granicy oficerowie polscy.

Żydzi we wschodniej Galicyi pod broń!

Od jednego z byłych oficerów austryackich, który wczoraj wieczór przybył do Krakowa ze wschodniej Galicyi okrężną drogą na Węgry, dowiadujemy się, że już po utracie Lwowa zarządziła ukraińska Rada narodowa we wszystkich okupowanych przez siebie powiatach wschodnio-galicyjskich powołanie pod broń wszystkich zdemobilizowanych żołnierzy armii austryackiej narodowości ukraińskiej i żydowskiej. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin mają się ci byli żołnierze zgłosić u odnośnych komend wojskowych, gdzie poddani będą bezzwłocznie asenterunkowi. Informator nasz widział 26 b. m. wezwanie takie, **rozplakatowane** na ulicach **Drohobycza,** w dzień później zaś w **Stryju,** z podpisem **komendanta** miejscowej załogi ruskiej, **Niemca Erdenbergera.** Wśród ludności starozakonnej mobilizacya ta wywołała nieopisany popłoch.

Żydzi, którzy dotychczas tak bohatersko strzelali do polskich żołnierzy z poza firanek z okien na ulicach Lwowa, będą mieli teraz sposobność spotkać się z Polakami w otwartem polu.

Zarzekają się bolszewizmu.

Berno. B. kor. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: Żydzi mieszkający w Szwajcaryi zawiązali komitet, mający spowodować wysłanie bezpartyjnej (!?) komisyi śledczej. Szwajcarski komitet żydowski zastrzega się przeciw propagowaniu zarzutu (!) **bolszewizmu,** któryto zarzut **teraz** (?) podnosi się przeciw żydom. (Czyżby istotnie dopiero teraz? Przyp. Red.).

Ukraińcy w okolicy Rawy Ruskiej.

Linia bojowa pod Rawą Ruską zatacza krąg na Kamionkę, Uhnów, Lubaczów, a siłę zgromadzonych tam uzbrojonych band ukraińskich oceniają na 2000. Cofające się bandy ukraińskie okradły urząd podatkowy, zabrano nawet depozyty sądowe i pieniądze sierocińskie, podobny los spotkał także kasy kolejowe i z tego powodu już 1 listopada nie wypłacono urzędnikom pensyj. Przez cały czas najazdu urządzano rewizye w mieszkaniach prywatnych i przy tej sposobności grabiono wszelkie zapasy żywności itp. Przybyły do Rawy Ruskiej pociąg z Lublina doszczętnie okradziono, zabrano także gotówkę, jak świadczą porzucone worki pocztowe, ograbiono także kilkadziesiąt wagonów kolejowych, znajdujących się na stacyi. —

Naczelnikiem kolejowym zamianowali Ukraińcy urzędnika kolejowego Puszyńskiego, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jako zakładników wywieziono: ks. Urbańskiego, hr. Dzieduszyckiego z Jaworowa, hr. Dębickiego, burmistrza Jaworowa Lachowicza, inż. kol. Pułczyńskiego i sędziego Drozdowskiego; z powyżej wspomnianych uwolniono w czasie ofenzywy polskiej ks. Urbańskiego, prob. z Rawy Ruskiej. Aresztowano także księcia Ponińskiego, właściciela Horyńca, którego jednak po złożeniu okupu uwolniono; bandy jednak napadły na jego dwór.

Sama zaś Rawa Ruska jest otoczona bandami ze wszystkich stron, a mianowicie od Uchnowa, Kamionki, Werchraty z jedynem wyjściem tylko przez Bełzec. Odcinka tego broni grupa majora Wieczorkiewicza. Nie należy zapominać, że nieprzyjaciel jest na miejscu, że ma broń ukrytą, ma karabiny maszynowe i ręczne granaty. Ciągle odbywają się pobory wojskowe po stronie ukraińskiej, a magazyny lubaczowskie, o które się walczy, mają znaczne zapasy broni. Lud wiejski ma dosyć gospodarki herojów, oświadcza: „Ne hoczemu Ukrainu, dajte kanfinu i soly". Środki żywności są względnie tanie, kg. słoniny kosztuje 16 kor., kg. mięsa 5 kor. i t. p.

Niemcy i polski Gdańsk.

Gdańsk. Pisma gdańskie donoszą: Na wiecu polskim w Gdańsku oświadczył wydawca „Gazety Gdańskiej", p. Kwiatkowski, iż wie z ust przedstawicieli socyalistów niezależnych, socyalistów większości i niemieckiej rady robotniczej w Gdańsku, że podobnie jak Polacy stoją oni na stanowisku kongresu pokojowego i jeżeli ten rozstrzygnie, **że Gdańsk ma być polski — wtedy i oni nic przeciwko temu nie mają.**

Z nad Renu do Polski.

Lützelsachsen. Tel. wł. Oficer polski z b. 106 dywizyi austryackiej, która stała na froncie zachodnim, donosi nam pod datą 25 listopada: Wczoraj przeszły pułki posp. ruszenia 31 i 32 ze związku b. 106 dywizyi (dawna poczta polowa 296) rzekę Ren w Mannheim. Jutro maszerujemy dalej. Dn. 29 listopada odjeżdża pierwszy pociąg. Czy Polacy pojadą pierwsi (jako najsilniejszy oddział), jeszcze nie wiadomo. Dziś podzielono całą dywizyę na narodowościowe pułki. **31 pułk** czysto polski i **32 (polsko-ruski)** jechać mają w kierunku **Krakowa.** Niemcy chcą nas rozbroić i zabrać inwentarz pułków. Będzie naszem staraniem temu przeszkodzić.

POŻEGNANIE INTERN. OFICERÓW KOALICYI W LOZANNIE.

Lozanna. W niedzielę dnia 24 listopada Lozanna żegnała internowanych wojskowych państw Koalicyi w Szwajcaryi. Internowani urządzili pochód przez ulice Lozanny. Przedstawiciele miasta żegnali ich serdecznie. Wśród sztandarów sztandar polski niósł oficer angielski.

Czesi niezadowoleni z koalicyi.

Praga. (Sl.) W prasie czeskiej pewnych odcieni socyalistycznych można zauważyć niezadowolenie ze sposobu, w jaki dyplomacya i władze wojskowe koalicyi traktują ostatniemi czasy sprawę słowacką. „Rovnost" zwraca uwagę, iż koalicya dała rządowi czesko-słowackiemu formalne zapewnienie co do przyłączenia ziem słowacko-węgierskich do państwa czeskiego, lecz teraz, gdy madziarskie wojska na biednych Słowakach popełniają jedną z najgorszych zbrodni politycznych, koalicya **milczy i nie protestuje.** Wobec tego prasa czeska żąda kategorycznie, by rząd czesko-słowacki poczynił u koalicyi odpowiednie kroki, zmierzające do wyjaśnienia sprawy słowackiej. Czesi w żadnym razie nie pozwolą na dalsze pogwałcenie ze strony Madziarów Słowaczyzny węgierskiej, lecz muszą także znać ostateczne stanowisko do tej sprawy państw koalicyjnych.

(I wobec tego wszystkiego Czesi, nie mogący zjednoczyć swojej Czecho-Słowaczyzny, zamierzają wyciągnąć rękę po... polski Śląsk! — Przyp. Red.).

Czesi i Niemcy.

Wiedeń. B. kor. Urząd spraw zagranicznych założył u rządu czesko-słowackiego protest przeciw zajściom w Gniewinie i przeciw aresztowaniu burmistrza. Rząd czeski w odpowiedzi podał, że na przyszłość będzie się unikać wszelkiego gwałtu.

Według wyjaśnień rządu czesko-słowackiego **nie jest planowane obsadzanie wojskami czesko-słowackiemi obszarów niemieckich w Czechach.**

Kandydat na tron niemiecki.

Amsterdam. B. kor. Reuter. „Daily Mail" dowiaduje się jakoby cesarz **Wilhelm** nosił się z zamiarem powrócenia do Niemiec, aby tam zgłosić swe pretensye do tronu niemieckiego.

Dziennik pisze o projekcie internowania Wilhelma w obrębie wód terytoryalych państw koalicyi, aż do czasu powzięcia decyzyi co do niego.

MIĘDZY PAŃSTEWKAMI NIEMIECKIEMI.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi, że rząd saski zgłosił telegraficznie protest u rządu berlińskiego i w ministerstwie bawarskiem spraw zagranicznych przeciw wystąpieniu rządu bawarskiego przeciw rządowi berlińskiemu.

HINDENBURG CHWALI SIĘ.

Berlin. B. kor. Hindenburg w rozmowie oświadczył, że spełnił swoje zadanie: na wschodzie odniósł zwycięstwa, a na zachodzie powstrzymał nieprzyjaciela zdala od granic niemieckich.

BAGAŻE BOLSZEWICKIE W DRODZE.

Helsingfort. B. kor. Na szwedzkim parowcu, który zdążając z Petersburga do Szwecyi, wpłynął do portu Bioerke, zakwestyonowano 7 wielkich zapieczętowanych skrzyń. Stwierdzono, że znajdowała się w nich literatura bolszewicka w językach: angielskim, francuskim i niemieckim, przeznaczona dla celów propagandy. Widocznie chodziło o to, aby przez Szwecyę prowadzić propagandę bolszewicką na cały świat.

Koalicya na Krymie.

Londyn. B. kor. Reuter. Dnia 26 listopada eskadra koalicyi stanęła przed Sebastopolem. Eskadra ta zajęła okręty niemieckie, które dawniej opanowała Rosya, nadto łodzie podwodne niemieckie i okręty rosyjskie.

KLĘSKA BOLSZEWIKÓW NA KUBANIU.

Warszawa. PAT. Źródła ukraińskie urzędowe podają wiadomość, że pięć pułków bolszewickich zostało koło Urupa na Kubaniu całkowicie zniszczonych. W ręce wojsk kubańskich dostała się obfita zdobycz. Zwycięstwo to stanowi ostateczną likwidacyę bolszewizmu na Kubaniu.

Ze Zjazdu Ludowców.

Zjazd P. S. L., który obradował wczoraj w Tarnowie, powziął decyzyę w myśl wniosków posła Witosa, by dwie czwarte mandatów w gabinecie otrzymali ludowcy, jedną czwartą socyaliści i jedną czwartą b. zabór pruski wraz z fachowcami.

Zapadła również uchwała wyrażająca żądanie, by wprowadzenie w życie ogłoszonej przez rząd obecny ordynacyi wyborczej, zostało wstrzymane aż do zmiany gabinetu.

Nadto opinia zebranych wypowiedziała się za jednomandatowymi okręgami wyborczymi.

Uchwały po burzliwej dyskusyi (występy p. Dąbiela i jego towarzyszy) zapadły jednomyślnie.

Wiedeń i żydzi.

Wiedeń, 29 listopada.

W niemiecko-austryackim Wiedniu nie mówią teraz ani w połowie tak często o Niemcach, czy Austryi, pokoju, czy wojnie, — jak gadają o pogromach. I to nie pogromach wogóle, ten przedmiot nawet jest zbyt mało poruszany, nie słychać ani słowa o rzeziach Polaków na Podlasiu, ani też o pogromach żydów na Węgrzech, czy też tak bliskim Wiedniowi Lundenburgu, — nie, opinia wiedeńska interesuje się wyłącznie pogromami żydów „urządzanemi" przez polskich żołnierzy, szlachtę, księży, legionistów, inteligentów i kobiety. „Czyż jeszcze pozostali żydzi w Galicyi?" — zapytuje mnie jeden poczciwy Wiedeńczyk, pilnie czytający gazety. Chyba nie. Ja myślę także że nie. Nie wiem, kto teraz mieszka na Kazimierzu, o ile oczywiście nie jest z ziemią zrównany i zaorany. Faktem jest jednak, że we wszystkich miastach Galicyi, Polacy podrzucają na bagnetach w górę niewinne żydowskie dziecięciny, że wyrywają żydówkom warkocze, że zabijają żydów tysiącami itd. itd.

W Wiedniu odbyły się manifestacye zwrócone przeciwko polskim gwałtom popełnianym na ludności żydowskiej. Wiedeń ogromnie kocha żydów, a nienawidzi Polaków, tembardziej, że Polacy „uwzięli" się ogłodzić Wiedeń i oprócz tego są zdrajcami. Prasa wiedeńska też zajmuje się wyłącznie pogromami.

Manifestacye Wiednia, ktore to miasto jest także swego rodzaju Ghettem w Europie odbijają się echem w państwach zachodnich. Nie tyle się odbijają, ile są roznoszone. W Szwajcaryi p. Eugeniusz Lewicki poucza świat, że

żydzi w Galicyi wschodniej, a przynajmniej w części okupowanej przez Ukraińców mają się doskonale. I żydzi przytakują Lewickiemu i twierdzą, że mają się doskonale (czyżby tak dobrze, jak u bolszewików?) Pan Lewicki i żydzi, ukraińcy i żydzi są teraz sojuszem, który ma bardzo wielkie poważanie wśród wiedeńskiego społeczeństwa.

Echo jednak o „rzeziach" żydów w Polsce rzeczywiście, dzięki umiejętnemu kolportażowi rozchodzi się po świecie. Jeden mój znajomy, który wczoraj tu przyjechał, dowiedział się w Bogumninie o trzech tysiącach żydów, w Lundenburgu o dziewięciu, w Wiedniu już o dwóch całych dzielnicach bezbronnych, wyrżniętych w pień. Wyobraźmy sobie jak ta wiadomość, będzie wyglądała w New-Jorku.

Zresztą co tu mówić o Nowym Jorku w znaczeniu przyszłości, skoro za kilka dni dowiemy się zapewne via Szwajcarya, że cała Ameryka zbroi się na Polskę, lub że wysyła groźne komisye badawcze, kto wie nawet czy nie karne.

Jeśli już mowa o Szwajcaryi, kuźnicy rozmaitych rozpuszczanych dziś wiadomości, to nie od rzeczy będzie powiedzieć, że w tej samej Szwajcaryi zanosi się na jakieś ograniczenia, zwrócone przeciw żydom, którzy napłynęli tam w czasie wojny, a wśród ludności szwajcarskiej zdążyli już sobie zyskać dość dużo antypatyi.

T. C.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„LANCET" — tragi-komedya w 4 aktach Władysława Jastrzębca-Zalewskiego.

Nowa sztuka autora: Molocha i Syzyfowego potomstwa przeprowadza temat pokrewny poniekąd komedyi Shave'a: Lekarz na rozdrożu. Bohaterką sztuki jest lekarka, Klementyna Wernicka, którą zawód pochłonął zupełnie, oderwał od domowego życia i stworzył między nią a mężem rzeczywiście wybranym i kochanym, przepaść. Ten mąż, miekki i tkliwy, dobry i powolny, wzdycha tylko ku własnej żonie, ku jej kobiecości, ale przystępu do niej bronią mu jej pacyenci, szpital, koledzy-lekarze, wykłady naukowe. Dlatego, kiedy go doleciał zapach włosów sekretarki żony — niby woń zwiędłych róż — i kiedy w młodej dziewczynie odczuł przywiązanie ku sobie, silniejsze nad inne względy, zrezygnował z niezaspokojonego uczucia ku żonie i dał się porwać idącemu od tamtej, młodej, skromnej istoty powiewowi szczęścia miłosnego. Podejrzenie, że coś się zmieniło w stosunku męża do niej, przyprawia panią Klementynę o serdeczne cierpienie, niezbite dowody jego winy obudzają w niej kobietę. Teraz ona sama poznała własną winę wobec niego. Stanęła na rozdrożu. Jej wprawnym rękom lekarskim oddano uratowanie życia kochanki męża. Uratuje ją wbrew podszeptom instynktu zazdrosnej samicy, ale sama nie zrezygnuje z jego miłości i raczej zgodzi się na życie we troje, niż na zupełną utratę męża. Jakby znakiem pytania kończy się sztuka, na której dnie jest osad melancholii, wyrażonej w słowach babki Klementyny: które z tych trojga jest najnieszczęśliwsze?

Tragi-komedya Zalewskiego jest rzeczą napisaną zręcznie i zajmująco, chociaż operuje jeszcze kilkoma konwencyonalnymi pomysłami drugorzędnymi. W stosunku do dokładnie nakreślonej postaci bohaterki i wypracowanego typu doktora Werningera, lekarza-cynika, szkicowo wypadł Ludwik Wernicki i skrótem silnym jest przeprowadzenie jego stosunku do Maryi Kłuszyńskiej. Akt trzeci oscyluje między farsą a melodramatem. Dobry i psychologicznie trafny dyalog i nieodparte dowcipy, nadewszystko zaś świadoma celu aktorskiego robota sztuki — oto jej zalety.

Połowę powodzenia swojego zawdzięcza Lancet kreacyi pani Ireny Solskiej-Grossere-wej jako Klementyny Wernickiej. Swobodna i mistrzowsko naturalna w akcie pierwszym pogłębia się gra artystki ku końcowi drugiego aktu, przy pierwszych spostrzeżeniach zdrady ze strony męża, ażeby w dwóch scenach aktu czwartego, z babką i z mężem, doprowadzić do najwspanialszych momentów dramatycznego wyrazu. Może w żadnej innej roli nie miała pani Solska sposobności do roztoczenia tylu i tak niesłychanie przejmujących prawdą środków nieporównanej techniki mimiki i modulacyi głosu Z dalszej obsady najbardziej może uderzyła rola dra Werningera, którą w zastępstwie p. Noskowskiego, po jednej próbie, zagrał p. Józef Orwid, stawiając ją pewnie i interesująco. Artysta to niemało rokujący i jeżeli pozbędzie się pewnego prowincyonalnego elementu w zabarwieniu głosu, niezawodnie spełni pokładane w talencie jego nadzieje. Panna Marya Malicka musi się znowu wyzbyć manierycznej wibracyi głosu, tego nadmiaru „łezki", który szkodzi miłemu jego brzmieniu W rolach lirycznych i naiwnych z zadowoleniem będzie młodziutką artystkę witała publiczność. P. Białkowski zrobił widzowi ostateczny zawód jako Ludwik Wernicki, po której to roli niezbicie okazało się, że występy artysty powinna jeszcze ugruntować solidna praca nad zasadniczymi czynnikami gry i dykcyi, nie mówiąc już o pamięciowem opanowaniu każdej roli. Wobec widocznych trudności i zakłopotania, jakie ma p. Białkowski w rolach amantów, może odpowiedniejszem byłoby używanie artysty do ról charakterystycznych. Z mniejszych ról bardzo dobrze i żywo wypadła rola pani Heleny Górskiej, jako Adelskiej. Resztę postaci wykonali pp. Kosmowska, Czaplińska, Zagórska, Młodzelewska i Nowakowski.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

Kraków, dnia 2 grudnia.

Wczoraj olbrzymią sensacyę wywołała wiadomość, że armia ukraińsko-żydowska stanie przeciwko nam na wschodnich kresach kraju. W Drohobyczu i Borysławiu oddano żydom magazyny do strzeżenia, słowem Ukraińcy w swej przewrotności czynią z żydów obecnych swych sojuszników, kombatantów, którzy orężnie bronić mają swych praw we wschodniej części kraju.

Mobilizacya, urządzona przez Radę ukraińską, rozciąga się na cały teren jej działalności, opowiadają o tem przybyli uchodzcy z okolic Bełzca, Rawy Ruskiej, Kamionki i Jaworowa, słowem tworzy się nowy front bojowy we wschodniej Galicyi, gdzie współdziałać będą resztki armii Boehm-Ermolego, jego oficerowie i rozbitki niemieckiej armii. W Krakowie bawią równocześnie deputacye żydów wschodnio galicyjskich, odbywające konferencye z tutejszymi czynnikami.

Kursujące pociągi pospieszne pomiędzy Krakowem a Warszawą dają możność szybszego niż dotychczas porozumienia się ze stolicą. Sądzimy, że także znikną dawne utrudnienia, krępujące wolność prasy, jak niemniej, że druty telefoniczne będą na usługi tak naszego Biura korespondencyjnego, jak niemniej dla poszczególnych redakcyj pism krakowskich.

Z miasta.

BIAŁA ZIMA. Od onegdaj mamy już śnieżną, białą zimę. Śnieg grubą warstwą pokrył plantacye, a na gałęziach osiadł piękną fantastyczną okiścią. Młodzież rozpoczęła już saneczkowanie, zwłaszcza, że śnieg prószył przez cały dzień wczorajszy i utrzymywał się na torach jezdnych, zwłaszcza za miastem.

Z TOW. OŚWIATY LUDOWEJ. W dnin 6 października b. r. w lokalu Towarzystwa odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Po stwierdzeniu i wyjaśnieniu przyczyn czasowego zastoju w działalności Tow. przeprowadzono nowe wybory. Prezesem został wybrany Ks. dr. St. Zegarliński, prof. Uniw Jagiell. Do Zarządu gł. weszli: dr. Witold Rubczyński, dr. St. Tomkowicz, Seweryn Udziela, Ks. dr. Józef Kaczmarczyk, Włodz. Zawadzki, Br. Zborowski, dr. T. Lehr-Spławiński, Zofia Mrozowicka, Ks. K. Praźnowski, M. Bartynowski, Karol Holeksa, dr. J. Krajowski, dr. Zanietowski, E. Wyrobek, dr. Fr. Gawełek, Ks. dr. K. Zimmermann, J. Dziubanowski, Fr. Pawłowski. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: Aleks. Czyż, Ks. Ign. Woźniczka, J. Puchałka, Ks. Andrzej Paryś, F. Gątkiewicz. Zarząd gł. ukonstytuował się wybierając dwóch zastępców prezesa: dra Witolda Rubczyńskiego i Seweryna Udzielę, dwóch sekretarzy: Ks. K. Praźnowskiego i dra Lehra-Spławińskiego, dwóch skarbników: Br. Zborowskiego i J. Dziubanowskiego. Na dalszych posiedzeniach utworzono komisye: wydawniczą, odczytową, czytelnianą i komisyę oceny książek, które rozpoczęły natychmiast swą działalność.

Nowy Zarząd pragnie w myśl statutu Tow. O. L. szerzyć oświatę w duchu czysto katolickim, już nie tylko w Galicyi, lecz we wszystkich ziemiach zjednoczonej Polski. Wobec zmienionych warunków, jako najważniejsze zadanie w nowym okresie działalności Tow. O. L. uważa uświadamianie szerokich warstw o obecnych najważniejszych narodowych i społeczno-gospodarczych zagadnieniach.

Działając w tym wybitnie kierunku, Towarzystwo odpowie najlepiej potrzebom chwili.

Zarząd Tow. zwraca się z prosbą do członków i całego społeczeństwa o współpracę i poparcie.

Biuro Tow. przy ul. Franciszkańskiej l. 4 otwarte codziennie od godz. 9 do 11 rano i 2 do 4 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Informacyj udziela sekretarz Tow. we wtorki i czwartki od godz. 4—5 w lokalu Tow. Franciszkańska l. 4.

KS. BISKUP MAŃKOWSKI złożył zamiast przyjęcia z okazyi swej konsekracyi 2.000 koron na seminaryum duchowne w Krakowie.

PODNIESIENIE CEN GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI. Posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej odbyło się dnia 29 z. m. pod przewodn. prez. [illegible]wicza. Po kilkugodzinnych obradach zatwierdzono na wniosek dyrekcyi Gazowni znaczne podwyższenie płacy robotniczej (60 procent), oraz zaprowadzenie wskutek rozporządzenia rządu warszawskiego ośmiogodzinnego dnia roboczego. Zwiększone wskutek tego wydatki uchwalono pokryć przez podwyższenie ceny gazu na 70 hal. za 1 m³. Warunki układają się dla przemysłu w ten sposób, że zmuszają do nowych i to znacznych podwyższeń cen wytworzonych produktów.

Zaprowadzenie ośmiogodzinnego czasu pracy będzie Gazownię kosztowało przeszło 260.000 K. rocznie, podniesienie zaś wynagrodzenia robotników dalsze 290.000 K. Wydatki na aprowizacyę robotników (konsum) wyniosą około 250.000 K., czyli w sumie koszta robocizny podniosą się o blisko 800.000 K. rocznie. Te same powody zmuszają kopalnie do podniesienia cen węgla, a zatem idzie dalsze podrożenie kosztów produkcyi gazu. Wzrost ogólnych wydatków przewidziano na 1,900.000 K. rocznie. Uchwalona zatem podwyżka ceny gazu, jakkolwiek znaczna, jest zupełnie usprawiedliwiona, gdyż jedynie w ten sposób można będzie zapobiedz znacznemu niedoborowi.

Z tych samych powodów wyniesie wzrost kosztów produkcyi prądu w elektrowni miejskiej 1,000.000 K. rocznie. Dlatego zmuszoną była komisya gazowo-elektryczna uchwalić podniesienie ceny prądu dla oświetlenia domowego na 2 K. za kw. godz. a dla motorów na 80 hal. za kw. godz.

Komisya gazowo-elektryczna poleciła równocześnie opracowanie projektu obniżenia ceny prądu dla światła w małych mieszkaniach prywatnych.

ZRZESZENIE LITERATÓW POL. ukonstytuowało się, wybierając zarząd, w którego skład wchodzą: T. Żuk Skarszewski (przew.), K. Bartoszewicz (zastępca), K. H. Rostworowski (sekret.), M. Szyjkowski (skarbnik), W. Feldman, J. Kaden Bandrowski, Ed. Ligocki, Wł. Orkan, K. Tetmajer, T. Żeleński, St. Żeromski.

KOMISYA TRAMWAJOWA odbędzie posiedzenie dzisiaj o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa podwyższenia cen biletów jazdy.

MIĘSO DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI. Zarząd miasta otwiera w najbliższy wtorek t. j. z dniem 3-go grudnia b. r. przy placu Jabłonowskich jatkę dla najuboższej ludności, w której sprzedawać się będzie codziennie w godzinach od 8 do 11 przed południem: a) podrób t. j. płuca, wątrobę i śledzionę; b) głowy w połówkach, po cenie 4 kor. za 1 kg.

SPRZEDAŻ SŁONINY W JATKACH MIEJSKICH. Z powodu ogólnych narzekań na brak tłuszczów, we środę, czwartek i piątek t. j. w dniu 4, 5 i 6 grudnia b. r. sprzedawać się będzie w dwóch jatkach miejskich przy ulicy Kopernika L. 1 słoninę po cenie 36 kor. w ilości po pół kg. na jedną głowę rodziny.

KONCERT NA GŁODNYCH LWOWA. Koncert Bronisława Romaniszyna zostaje odłożony z powodu wyjazdu koncertanta (p. Romaniszyn pełni służbę w wojsku) na środę 11 grudnia. Bilety zakupione zachowują ważność. P. Romaniszyn przeznaczył czysty dochód z koncertu w całości na głodnych miasta Lwowa.

ODWOŁANIE WYKŁADU. Zapowiedziany na środę, [illegible] grudnia w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wykład p. Lazarusa o „Żegludze słowiańskiej" został przez prelegenta odwołany.

PRZECIW GRABIEŻOM I SAMOZWAŃCZYM REWIZYOM. Dyrekcya policyi komunikuje: Wobec pojawiających się coraz liczniej skarg i uwag na rewizye i grabieże po domach prywatnych, dokonywane przez żołnierzy i samozwańcze wojskowe patrole, Komenda miasta stwierdza, iż patrole wojskowe nic z danemi przestępstwami nie mają wspólnego. Żołnierzom i patrolom wojskowym nie wolno pod żadnym warunkiem wkraczać do domów prywatnych dla dokonania w nich rewizyi. Do przeprowadzenia rewizyi upoważnioną jest jedynie policya, chcący zaś przeprowadzić rewizyę, winni wylegitymować się pisemnym rozkazem swej władzy. W wypadku najścia domu przez złodziei, czy przestępców, należy zaalarmować najbliższy posterunek policyjny, lub wojskowy i zażądać pomocy. Komenda miasta tępi z całą gorliwością grasujące bandy celem ochrony życia i mienia ludności, społeczeństwo winno więc wspierać usiłowania wojska w [illegible] kierunku jak najwydatniej.

BANKNOTY PO 25 I 200 KORON, wydane w ostatnich czasach przez Bank austro-węgierski z odbiciem na jednej tylko stronie, nie wszędzie przyjmowane są z całem zaufaniem. Wydział skarbowy P. K. L. zwraca uwagę, że kwestya zewnętrznego wyglądu emitowanego pieniądza papierowego niema nic wspólnego z jego mniejszą lub większą wartością zewnętrzną i że owe banknoty 25 i 200 koronowe w tej formie wydano wyłącznie dla przyspieszenia ekspedycyi not i ze względów oszczędnościowych, ale mają one nie mniejszą wartość, niż zadrukowano dwustronnie.

ZAMKNIĘCIE GRANICY DLA KRAKOWA. Dla dogodzenia kilku lub kilkunastu paskarzom zamknięto granicę do Krakowa dla dowozu żywności. Wszelkie starania są bezskuteczne bo rząd lubelski nie uznaje Warszawy a ignoruje P. K. L. Dowodem samodzierżawia lubelskiego jest niszczenie lasów biłgorajskich.

KRAJOWY ZAKŁAD OBROTU ZBOŻEM wszedł w układ ze Spółką handlową przy Tow. rolniczem w Miechowie dla wykupna zboża po cenach oficyalnych. W ubiegłym tygodniu dostarczono 160 cent. metr. mąki i 100 cent. metr. pszenicy furmankami do Krakowa pod strażą asystencyi wojskowej. Legitymacyj na kupno zboża nikomu innemu nie udziela Kraj. Zakład obrotu zbożem, dlatego też ceny ziarna spadły. Sądzimy, że ziemianie galicyjscy zobowiązaniom swym uczynią zadość i jak najrychlej oddadzą obowiązkowy kontyngent na potrzeby miast, tem więcej, że uprawianie paskarstwa zbożowego jest w obecnych czasach bardzo niebezpieczne, a nazwiska paskarzy publicznie ogłaszać będziemy.

ORŁY POLSKIE. Na III. moście od paru dni widnieją metalowe orły polskie, umieszczone na miejscu austryackich. Wskazanem byłoby rychłe umieszczenie kamiennego orła polskiego na odwachu. oraz wmurowanie takiegoż orła na uniwersytecie

PRZERAZIŁY SIĘ OBCE BANKI. Nadzór P. K. L. nad obcemi bankami, a szczególnie kwestya uzyskania pozwolenia na dalszą działalność od rządu polskiego, co się samo przez się rozumie, wywołała niepokój wśród dyrektorów instytucyj obcych. Pocieszał ich, jak mógł komisarz bankowy P. K. L., dyr. Armółowicz, jednak bezskutecznie i zaprosił na konferencyę wspólną z instytucyami polskiemi, odbytą w sprawie subskrypcyi na pożyczkę państwową polską. Zupełnie tak samo, jak to miało miejsce przy ośmiu pożyczkach wojennych austryackich. Szablon zatem został zachowany ten sam, zapewne już z przyzwyczajenia. Banki obce jednak nie mogą się dziwić, że opieka zostanie nad niemi roztoczoną przez rząd polski, który musi wejść w swe prawa, a przedewszystkiem strzedz aby pracowały uczciwie i nie popierały lichwy. Należałoby zamianować dla każdego z osobna komisarzy likwidacyjnych, tak jak to się działo we Francyi, Anglii i Ameryce w stosunku do banków obcych, a nadzór taki byłby bardzo wskazany, bo jeden dr. Armółowicz nie wystarczy dla wszystkich instytucyj.

P. K. L. A „OEZEG" W INNEJ FORMIE. Dlatego staramy się nakłonić P. K. L. do utworzenia rady przybocznej w wydziale handlowym p. bar. Rogera Bataglii, bo obawiamy się, że on w zapale kupieckim zamieni P. K. L. na spółkę z ogr. odpow. i zespoli ją z założoną już we Wiedniu spółką dla dowozu i wywozu z Galicyi, która w tym celu na gruzach „Miłesów" i „Oezegów" powstała.

Otóż za ziemniaki w zamian za papier płaci P. K. L. za wagon 3.500 kor., a spółka oddaje jej wagon papieru za 3.200 kor., wydawnictwa zaś opłacać muszą 17.000 kor. Zysk 14.000 jest udziałem pasku, jaki zorganizowano pomiędzy P. K. L. kartelem papierowym, a nową spółką wiedeńską.

Taki sam proceder ma miejsce z innemi artykułami. Wiedeńskiemu światowi handlowemu, byłym działaczom central ogromnie imponowało „Polnisches Auto", w którem paradował po Wiedniu p. bar. Bataglia, w otoczeniu adjutantów, jako równocześnie były wice minister wojny. P. K. L. i minister handlu, przybyły do nawiązania z wiedeńskim światem handlowem stosunków. Zaraz też powstała spółka, bo ziemniaki galicyjskie, ziarno i kiełbasa, są artykułami, za któremi tęskni wygłodzony żołądek wiedeńczyka.

ZDOBYCIE PRZEMYŚLA. Nakładem firmy J. Czerneckiego opuściła świeżo prasę książka Leonarda Lepszego p. t. „Zdobycie Przemyśla" (opowiadanie oficera). Krwawe wypadki dnia wczorajszego, znalazły plastyczny wyraz w opowiadaniu oficera wojsk polskich, Krakowianina, który rwał się do szturmu, aby z rąk hajdamackich wydrzeć drogie nam miasto — strategiczny trakt ku Ziemi chełmskiej i Polesiu. — Książka p. Lepszego pisana językiem barwnym, zwięzłym i stanowczym. daje miarę wielkiego entuzyazmu, miłości ojczyzny i poświęcenia życia, z jakiem żołnierz polski rzuca się w bój dla wielkiej sprawy. Każdy z owych bohaterów, którzy z leonidasowymi wysiłkami walczyli tam i wywalczyli Przemyśl i Lwów, pozna we wspomnianem opowiadaniu oficera chlubne dzieje własnych czynów, a dla potomnych zaś niech ono służy jako żywy dokument oręża polskiego.

OKRADZENIE DZIENNIKARZA. Wczoraj między godz. 7 a 8 wieczór nieznani sprawcy włamali się do mieszkania współredaktora „N. Reformy" p. Józefa Heynara przy ul. Garbarskiej l. 6 i okradli go doszczętnie, zabierając z pokoju wszystkie ubrania i bieliznę i wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy koron.

WŁAMANIE. Dzisiejszej nocy do Związku ekon. urzędników przy ul. Garncarskiej zakradli się włamywacze, po drabinie dostali się na balkon I p. weszli do pokoju, ograbili kasę wertheimowską i zabrali około 50.000 K. gotówką.

BŁĄD DRUKU. Autorem nekrologu o ś. p. Siostrze Zofii jest znany lekarz tutejszy Dr. Krokiewicz, a nie Kieskiewicz, jak mylnie wydrukowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie odbędzie się dnia 4 grudnia o godz. 6 w domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4). Porządek dzienny: 1) Dr. Glassner: Przedstawienie chorych; 2) Dr. Kostrzewski: Własności surowicy krwi u osób szczepionych przeciw wściekliźnie.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART CUKROWYCH. Z powodu, że centrala cukrowa byłego państwa austr. nie dostarczyła miastu cukru na październik i listopad, znaczna część ludności kart cukrowych na listopad dotąd zrealizować nie mogła. Aby ludności na zawód nie narażać, postanowił magistrat brakującą na listopad ilość cukru pokryć z zapasu żelaznego, jakiem rozporządza. W tym celu magistrat zarządza: Osoby, które nie zrealizowały kart cukrowych listopadowych, winny zgłosić się z niemi we właściwych biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart kontrolnych 2 i 3 grudnia w godzinach od 10 rano do 1 w południe celem odpowiedniego przestemplowania tychże kart. — Zakłady zbiorowego spożycia obowiązane są zgłosić się w powyższym terminie do Biura Centralnego magistratu przy ul. Wiślnej l. 4, celem przedłużenia ważności tych kart poboru.

O SKŁADANIE ODCINKÓW KART CUKROWYCH. Magistrat wzywa wszystkich kupców, sprzedających cukier tak hurtownych jak i detalicznych, aby karty cukrowe zrealizowane za listopad przedłożyli we właściwych Biurach okręgowych, zaś hurtownicy w Biurze Centralnem niezawodnie najpóźniej do wtorku 3-go grudnia b. r. włącznie.

Karty cukrowe przedłożone po tym terminie nie będą przyjęte, zaś kupcy, którzy terminu tego nie dotrzymają, lub którzy nie wyliczą się ze sprzedaży cukru kartami na miesiąc listopad, będą bezwarunkowo wyłączeni na przyszłość od sprzedaży cukru.

PRZYDZIAŁ WŁÓCZKI. Izba handlowa w Krakowie dysponuje pewnymi ilościami grubej włóczki, nadającej się do wyrobów drutowych na sporządzenie ciepłych pończoch, skarpetek, szalów i t. d. Pracownie, konsumy i in. mogą zgłaszać się po towar (30 kor. za 1 kg.) do sekretaryatu Izby.

NEKROLOGIA.

Dnia 29 z. m. zmarł w Buczkowicach, w 52 roku życia, dr. Franciszek Miodoński, lekarz okręgowy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fuxa.